

Wojciech Jaho

... w.jaho@tygodnikfaktycznie.pl

Przegrana wojna w 1939 r. skutkowałą niemiecką okupacją II Rzeczypospolitej. 17 września 1939 r. rozpoczęła się okupacja sowiecka Kresów Wschodnich. Zapowiadała ją tzw. kasztanowa mowa Stalina, a później pakt Ribbentrop-Mołotow. 10 marca 1939 r. Stalin wygłosił na XVIII Zjeździe KPZR sprawozdanie transmitowane przez radio. Mówił, że nie pozwoli, aby Związek Radziecki „został wciągnięty do konfliktów przez podżegaczy wojennych, którzy przywykli do tego, by inni wyciągali za nich kasztany z ognia”.

23 sierpnia 1939 r. ministrowie spraw zagranicznych III Rzeszy i ZSRR podpisali pakt o nieagresji. Jego tajny protokół dodatkowy przewidywał m.in. rozbiór Polski. 4 października 1938 r. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR powiedział ambasadorowi Francji w Moskwie: „Nie widzę dla nas innego wyjścia, aniżeli czwarty rozbiór Polski”. Już w sierpniu 1939 r., w czasie pertraktacji w Moskwie, Francuzi zgodzili się na wkroczenie Armii Czerwonej do Polski. Niewielką część obszaru naszego kraju zajęli także Litwini i Słowacy.

Aneksja Kresów Wschodnich

17 września 1939 r. ZSRR zagarnął 51,5 proc. terytorium II Rzeczypospolitej. Najpierw utworzono na nim Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę. Zorganizowano tam pseudowybory do „zgrupowań ludowych”: 22 października do ukraińskiego, a 26 października do białoruskiego. NKWD dbało o „sprawny przebieg” tej farsy, zwanej plebiscytem. 29 października 1939 r. ponad połowę terytorium przedwojennej Polski formalnie włączono do ZSRR. Okupacja sowiecka przepoczwarzyła się w aneksję. Oficjalnie nazywano ją „wyzwaniem spod ucisku polskich panów”...

Brak danych źródłowych na temat skali eksploatacji ekonomicznej i rabunku mienia polskiego na obszarze Kresów Wschodnich. Mieszkało tam wówczas ok. 13,2 mln obywateli RP – 37,3 proc. ludności Polski. Tereny te były zacofane w stosunku do pozostałej części kraju, ale i tak stały się Eldorado dla ZSRR. Rabowano wszelkie dobra, nie oglądając się na to, czyją są własnością. Na terenach wiejskich łupem nowej władzy padały płody, zwierzęta i maszyny rolnicze. Znacjonalizowano m.in. przemysł, koleje i banki. Przez pierwsze tygodnie nowej władzy Kresy dotknęła fala konfiskat, wywłaszczeń oraz rabunków.

Stracona szansa

Szacuje się, że nowa, sowiecka władza skonfiskowała 4,168 mln ha ziemi. Chłopom roz-

dano 1,5–2 mln ha gruntów. Reforma rolna w większości była popierana przez biedotę chłopską. Część z nich odmówiła przyjęcia wywłaszczonej ziemi, uważając to za kradzież. Na początku listopada 1939 r. tereny polskich Kresów Wschodnich zostały włączone do republik: białoruskiej i ukraińskiej. Do końca 1939 r. znacjonalizowano w obu republikach ok. 4 tys. placówek handlowych, szkolnych, szpitalnych, kulturalnych, hurtowni i magazynów. Do wiosny 1940 r. przejęto ponad 2 tys. placówek bankowych i kredytowych. Do wiosny 1941 r. znacjonalizowano prawie cały prywatny handel, wytriebiono też rzemieślników.

Dr hab. Dora Kacnelson, wybitny filolog i historyk, badaczka dziejów Kresów

DZIAŁANIA ZSRR NA KRESACH (1939–1944)

150 tys. Polaków zamordowanych
210 tys. obywateli RP wcielonych do Armii Czerwonej
0,4–1,1 mln Polaków deportowanych
72,5 tys. wagonów kolejowych zrabowanych dóbr

wszystko, co było antyimperialne i w jakiejś części antyrosyjskie. W tamtych latach w Radzie Najwyższej rozmawiałem też z wieloma wpływowymi rosyjskimi politykami i wiem, że ich reakcja na pomysł zwrotu Kresów nie była wroga”.

DZIAŁANIA ZSRR W POLSCE (1944–1948)

50 tys. zamordowanych
57 tys. obywateli RP deportowanych
283 tys. wagonów kolejowych zrabowanych dóbr (wartości ok. 54 mld USD)

podczas wizyty Donalda Tuska w Moskwie, Putin pytał: „Ukraina jest sztucznym państwem, a Lwów to tak naprawdę polskie miasto. Dlaczego nie mieliśmy tego wspólnie rozwiązać?”. Tusk zamilkł i nic nigdy nie odpowiedział.

Ooddajcie

Polska ma z Rosją wciąż nieuregulowane rachunki. Niestety w dużej mierze wynikają one z nieudolności polskiej dyplomacji i niemądrej antyrosyjskości...

Wschodnich, za swego życia twierdziła, że podczas rozpadu Związku Radzieckiego istniała możliwość powrotu do Polski: Lwowa, Grodna, Stanisławowa, a nawet Tarnopola. Była na to szansa, gdy ZSRR był odgórnie demontowany (1989–1990) przez ekipę Gorbaczowa i KGB. Wiele narodów dostało wówczas szansę na niepodległość. Ówczesny mer Petersburga Anatolij Sobczak przyznał w radiu, że „jeżeli federacja kilkunastu państw się rozpada, to tereny włączone do niej siłą w 1939 r. mogą wrócić do stanu sprzed aneksji”.

Bezradna Polska

Dr Jan Ciechanowicz, polski pisarz, historyk, działacz mniejszości polskiej na Litwie i deputowany do Rady Najwyższej ZSRR (1989–1991) potwierdza: „Odzyskanie ziem utraconych w 1939 r. było przez pewien czas możliwe. W grudniu 1989 r. zapytałem prezydenta Gorbaczowa o możliwość zwrotu Kresów. Gorbaczow był zakłopotany i zaskoczony, gdyż wcześniej nie rozważał tej kwestii. Odniosłem jednak wrażenie, że nie jest przeciwny omówieniu tego tematu. Moim zdaniem Gorbaczow popierał wówczas

Ciechanowicz proponował Kremlowi, aby uznał za nieważny pakt Ribbentrop-Mołotow oraz by wypłacić Polsce 500 mld dolarów za Katyń, zagarnięte ziemie i inne zbrodnie. Uważa także, że Polska miała szansę odzyskać Lwów. Mówi wprost o ówczesnej postawie Ukraińców: „Gdyby Moskwa obiecała im samodzielność w zamian za oddanie Lwowa, z pewnością by się zgodzili”. Obecnie mamy rozbuchany, w sporej części także antypolski, nacjonalizm ukraiński. Prawdopodobnie ostatnia szansa odzyskania Kresów przepadła.

Żaden z krajowych polityków Polski nie podjął nawet próby negocjacji z Moskwą. Ale niemiecka dyplomacja wykorzystwała historyczny moment, uzyskując zjednoczenie Niemiec. Doprowadziły do tego negocjacje w formacie 2+4 (dwa państwa niemieckie i alianci). Według prasy polonijnej w 1989 r. Michaił Gorbaczow zaproponował gen. Jaruzelskiemu zwrot Kresów: Wilno, Lwów i Krzemieniec z przyległymi ziemiami albo okręg grodzieński z całą Puszcą Białowieską i okręg lwowski z zagłębieniem naftowym. Ponoć nie chcieli się na to zgodzić Geremek i Mazowiecki. W lutym 2008 r.,

Ponownie wyzwoleni

W nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r. jednostki 1 Frontu Ukraińskiego przekroczyły dawną polsko-sowiecką granicę. W marcu Armia Czerwona wkroczyła na obszar dawnego województwa tarnopolskiego. W czerwcu ruszyła rosyjska ofensywa, a pod koniec lipca Armia Czerwona zdobyła Lwów. Wcześniej – 22 lipca – Chełm, gdzie proklamowano zależny od Stalina marionetkowy rząd PKWN. Przez Polskę przetoczyła się trzykrotnie fala: pierwszą były frontowe jednostki wojskowe, na ogół witane radośnie na okupowanych przez Niemców terenach. W drugiej jed-

PiS rozgrywa kwestię reparacji wojennych raczej wyłącznie na użytek wewnętrzny. Pozwala mu się kreować na „jedyne prawdziwego obrońcę polskich interesów”.

nostki kwatermistrzowskie i wojska drugiego rzutu. W trzeciej – NKWD. Łącznie aż milion czerwonoarmistów.

Wraz z zaprowadzaniem nowych porządków w wyzwolonej Polsce pojawiły się aresztowania, rekwirowanie żywności dla wojska, terror, rabunki, morderstwa na tle rabunkowym i gwałty. Żołnierze z niewinną miną pytali o godzinę, aby kraść zegarki wyciągane z kieszeni. Polacy nieraz doświadczali sytuacji jak na Dzikim Zachodzie. Żołnierze Armii Czerwonej traktowali Polskę jak terytorium podbite, o czym świadczą m.in. konflikty pomiędzy nimi, a zobowiązanymi do przyjaźni z ZSRR jednostkami Milicji Obywatelskiej. Także akty prawne władz Rosji ws. „zdobyczy wojennych”.

Trofiejne otriady

Wkrótce ruszyło do akcji ok. 108 tys. żołnierzy „oddziałów zdobycznych”. Pod koniec stycznia 1945 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRR wysłał na teren Polski ekspertów, którzy mieli zinwentaryzować „zboycze wojenne”. Rozkaz zastępcy ludowego komisarza obrony, generała pułkownika Nikołaja Bułganina, kazał traktować jako trofeje: „zakłady, majątki ziemskie, dwory, magazyny, spichlerze, sklepy z wszelkim asortymentem, maszyny rolnicze, artykuły spożywcze, paliwo, paszę, bydło, porzucony sprzęt gospodarstwa domowego i inne przedmioty, które nasze wojska zdobyły w miastach, wsiach i centrach przemysłowych znajdujących się na terytorium nieprzyjaciela”.

Według niepełnych szacunków zdemontowano i wywieziono na wschód ok. 1,2 tys. przedsięwzięć, tysiące kilometrów linii kolejowych, elektrycznych, telefonicznych, surowce, płody rolne i bydło. Do 1 stycznia 1948 r. do ZSRR wyjechało ok. 283 tys. wagonów z „trofejnym”. Jego wartość, według cen przedwojennych, wynosiła ok. 13,3 mld zł. Po przeliczeniu to ok. 54 mld dolarów! Nie wiadomo, jaka jest wartość licznych dóbr kultury wywiezionych z Polski. 15 kwietnia 1998 r. Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej ustawa „o dobrach kultury przemieszczonych do ZSRR na skutek II wojny światowej i znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej” uznała takie dobra za „trofejne”, jako restytucję za wojenne straty Rosji. A do 23 sierpnia 1953 r. Polska pod pozorem „rozli-

ODPOWIEDŹ AMBASADY ROSJI W POLSCE

Politycy rządzącej partii PiS-u twierdzą, że Polska powinna domagać się odszkodowań wojennych od Federacji Rosyjskiej. Jakie jest Państwa stanowisko?

Różne rzeczy mogą przyjść komuś do głowy – przecież nie powinniśmy reagować na wszystko.

Ambasada Rosji w Polsce

proponowaną przez Wałęsę „opcję zerową”, czyli obustronną rezygnację z roszczeń.

Rachunki Polski z Rosją nigdy nie zostały uregulowane. Polska została wykiwana także po wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1920). Bolszewicy chcieli oddać Polsce Mińsk i Żytomierszczyznę. Polacy się nie zgodzili. Negocjowali z nimi, zdradzając swych sojuszników – Ukraińców i Białorusinów. Rosja zobowiązała się wypłacić nam 30 mln rubli w złocie. To ok. 23 tony czystego złota. Nie dostaliśmy nic. Ani ziemi, ani złota. Traktat ryski okazał się świstkiem papieru, a my straciliśmy honor.

PiS preży muskuły

Politycy PiS-u mają sporo racji, twierdząc, że również od Rosji powinniśmy domagać się wojennych odszkodowań. Bezsporne są choćby te 23 tony czystego złota, które „na papierze” zagwarantował nam traktat ryski. Po latach nieudolności i bezradności Polski szanse na to są znikome. Aleksiej Puszkow, były przewodniczący komisji spraw zagranicznych w rosyjskiej Dumie, uważa, że to „Polska powinna wypłacić Rosjanom reparacje wojenne za „wyzwolenie od Hitlera”. Minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, Siergiej Ławrow, 1 września br. mało dyplomatycznie oznajmił, że „dostrzega w Polsce ludzi, którzy próbują winą za wszystkie nieszczęścia swojego kraju obwiniać Rosję”. Ocenia to jako antyrosyjskie „pranie mózgow”.

Jest oczywiste, że nigdy nie da się ustalić w pełni wiarygodnego rachunku polskich krzywd. Nie ma też prawie żadnych szans na akceptację wysokości takiego rachunku przez Niemcy czy przez Rosję. Można negocjować, ale negocjacje mogą mieć sens jedynie w rzeczowej, a nie histerycznej atmosferze. PiS rozgrywa kwestię reparacji wojennych raczej wyłącznie na użytek wewnętrzny. Pozwala mu się kreować na „jedynego prawdziwego obrońcę polskich interesów”. Prof. Antoni Dudek, historyk, ocenia jako fatalną antyniemiecką politykę PiS-u. Uważa, że w połączeniu ze złymi relacjami z Rosją może doprowadzić Polskę do „situacji przypominającej okres międzywojenny”. Co z tego wynikało, wiemy z historii... ■

Czy Ukraina nie jest nam winna odszkodowań za ludobójstwo na Wołyniu? Domagać się można wszystkiego, ważne jest, aby się przy tym nie ośmieszać. Prof. Antoni Dudek

trofejne!



czeń reparacyjnych” wysyłała do Rosji węgiel po cenach niższych od kosztów jego wydobycia (1/10 ceny rynkowej). Straciliśmy na tym kolejne 600 mln dolarów.

Okupacja sojusznicza

Jeszcze w 1946 r. na terenie Polski przebywało na nasz koszt ok. 300 tys. żołnierzy Armii Czerwonej. Aż do 1993 r. stacjonowała w Polsce Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej. Negocjacje w sprawie rozliczeń finansowych wobec jej wycofania były ostre. Polacy mówili m.in. o degradacji środowiska naturalnego na obszarze ok. 35 tys. ha. **Straty wyrządzone przez AR oraz koszty pobytu jej jednostek wyceniono na 63 mld zł.** Rosjanie żądali 400 mln zł za zabudowania. Mówili o „krwi 600 tys. radzieckich żołnierzy, która wsiąkała w polską ziemię”. W końcu przyjęto za-